

Rezygnacja Shella z rosyjskiego projektu LNG na Bałtyku

Szymon Kardaś

11 kwietnia brytyjsko-holenderski koncern Shell ogłosił wycofanie się z projektu Bałtycki LNG. Przewidywał on budowę w obwodzie leningradzkim, wspólnie z koncernem Gazprom, zakładu skraplania gazu o mocy produkcyjnej 10 mln ton rocznie (13,8 mld m³). Nastąpiło to po tym, jak 29 marca rosyjska spółka ogłosiła decyzję o budowie nowego kompleksu przetwórstwa gazu w obwodzie leningradzkim (w okolicach portu Ust-Ługa). Jego moce produkcyjne mają wynosić 45 mld m³ rocznie. Nowa infrastruktura ma umożliwić produkcję 13 mln ton LNG rocznie (18 mld m³), 4 mln ton etanu oraz ponad 2,2 mln ton skroplonych gazów węglowodorowych. Pozostałe 20 mld m³ gazu ma być przeznaczone na eksport budowanym gazociągiem Nord Stream 2. Bazę surowcową dostaw mają stanowić złoża zachodniosyberyjskie (regionu Nadym Pur-Taz). Pierwsza linia produkcyjna zakładu ma być oddana do użytku w 2023 roku, a druga do końca 2024 roku. Koszt inwestycji szacowany jest przez Gazprom na poziomie 700 mld rubli (10,8 mld USD).

Komentarz

- Działanie Shella jest konsekwencją decyzji Gazpromu o budowie zakładu przetwórstwa gazu, która z kolei najprawdopodobniej wynikała z niezadowolenia rosyjskiego koncernu z braku postępów w bilateralnej współpracy przy projekcie Bałtycki LNG. Nie wyszła ona poza stadium niewiążących porozumień (memorandum o współpracy strategicznej w 2015 roku, memoranda w 2016 i 2017 roku), co najprawdopodobniej wynikało głównie z obaw Shella o możliwe poszerzenie amerykańskich sankcji przeciwko Rosji. Tym samym Gazprom, informując, że nowy projekt będzie współrealizowany z rosyjską spółką RusGazDobycha, powiązaną z objętym sankcjami oligarchą Arkadijem Rotenbergiem – przyjacielem Władimira Putina, dostarczył Shellowi formalnego pretekstu do wycofania się z projektu.
- Decyzja Gazpromu o budowie nowego zakładu przetwórstwa gazu ma na razie charakter wstępny, co nie przesądza ani o ostatecznym kształcie, ani harmonogramie realizacji projektu. Rosyjski koncern zakłada podjęcie w najbliższym czasie jedynie działań przygotowawczych – dokumentacja projektowa, opracowanie schematu finansowania i wskazanie potencjalnych podwykonawców projektu. Poza tym w przeszłości Gazprom wielokrotnie – przed podjęciem ostatecznej decyzji inwestycyjnej – zmieniał parametry i harmonogram działań ogłaszanych projektów (np. gazociągu TurkStream).
- Realizacja projektu mogłaby przynieść Gazpromowi wymierne korzyści i wzmocnić jego pozycję na rynkach zewnętrznych, w szczególności w Europie. Znacząco zwiększyłyby

się możliwości przetwórcze rosyjskiej spółki. Ponadto rynek produktów przetwórstwa gazowego systematycznie rośnie: w skali globalnej o 4–5% rocznie, w Europie o 2–3% rocznie. Rosyjski koncern zwiększyłby także możliwości elastycznego reagowania na zmiany trendów na europejskim rynku gazowym; w przypadku dekonunktury cenowej lub spadku zapotrzebowania na rosyjski gaz mógłby rekompensować straty wzrostem eksportu produktów przetwórstwa gazowego. Średnioterminowo jednak Gazprom, w przeciwieństwie do prywatnej rosyjskiej firmy Novatek, nie stanie się wpływowym graczem na rynku LNG. Pozostałe duże projekty LNG zapowiadane przez Gazprom nie wyszły bowiem dotąd poza stadium projektowe (trzecia linia produkcyjna terminala LNG Sachalin-2, Władywostok LNG).